

JAK DŁUGO JESZCZE, BERLINIE, NADUŻYWAĆ BĘDZIESZ NASZEJ CIERPLIWOŚCI? [KOMENTARZ]

Broniąc Nord Stream 2 Niemcy sięgają po coraz to bardziej zuchwałe i bezczelne środki, wystawiając fatalną opinię najpotężniejszemu państwu Unii Europejskiej, które winno służyć za wzór odpowiedzialności, praworządności i solidarności.

„Jak długo jeszcze, Katylinio, nadużywać będziesz naszej cierpliwości? Do jakich granic miotać będzie się twoje nieokiełznane zuchwalstwo? Nie rozumiesz, że ujawnione zostały już twoje plany?” – te słowa Marka Tulliusza Cyncerona, wypowiedziane w rzymskim senacie po wykryciu spisku przeciwko republice z łatwością można odnieść do działań Niemiec mających na celu ochronę kontrowersyjnego projektu gazociągu Nord Stream 2.

Za wszelką cenę

Sens budowy tego połączenia, biegnącego z Rosji do Niemiec, od początku był ukrywany zarówno przez Moskwę, jak i przez Berlin. Oficjalna narracja dotycząca przedsięwzięcia głosiła, że Nord Stream 2 to projekt czysto biznesowy, realizowany przez prywatne podmioty. Już te proste stwierdzenia, wygłaszane m.in. przez kanclerz Angelę Merkel, zawierają potężny ładunek dezinformacji. Spółką odpowiedzialną za budowę gazociągu jest bowiem Nord Stream 2 AG – podmiot należący do Gazpromu, czyli rosyjskiego przedsiębiorstwa państwowego.

Z kolei dowodem na pozaekonomiczny sens budowy podbałtyckich gazociągów jest przede wszystkim to, że obecnie istniejąca lądowa infrastruktura przesyłowa jest wykorzystywana maksymalnie w 70%. Po co zatem inwestować potężne środki w nowe rury, które w dodatku trzeba kłaść na dnie morza, gdy istniejąca infrastruktura daje jeszcze możliwość zwiększenia przesyłu?

Argumenty przeciwko czysto biznesowej naturze Nord Stream 2 wskazali też analitycy Sberbanku, którzy w maju 2018 roku opublikowali raport dot. opłacalności budowy tego połączenia. Dokładne wyliczenia przeprowadzone pokazały, że nawet przy założeniu, że Nord Stream 2 będzie zapełniony w 60% (co będzie trudne z uwagi na problemy w budowie gazociągów rozprowadzających gaz po kontynencie), inwestycja może się zamortyzować dopiero po 20 latach. Ujawnienie tych danych miało swoją cenę. Autor raportu Alex Fak stracił pracę w Sberbanku. Jego przełożony, szef działu analitycznego banku Aleksandr Kudrin, który nieopatrznie dopuścił dokument do publikacji, podzielił los analityka. Prezes Sberbank CIB Igor Bulancew określił zaś zachowanie Faka jako „nieprofesjonalne i nieetyczne”.

Pomimo tego, najwyższe władze Niemiec wciąż trzymały się narracji o biznesowym charakterze projektu.

Po trupach do celu

Jaki jednak jest prawdziwy cel Nord Stream 2? Żeby go dostrzec, wystarczy spojrzeć na mapę. Budowa potężnej magistrali przesyłowej po dnie Bałtyku (gazociąg ten ma mieć przepustowość 55 mld metrów sześciennych rocznie) pozwala na ominięcie tradycyjnych krajów tranzytowych (przede wszystkim zaś: Ukrainy, z którą Rosja jest w stanie faktycznej wojny). To właśnie ten aspekt jest najważniejszym skutkiem budowy Nord Stream 2. Gazociąg ma oczywiście swoje ekonomiczne implikacje (pozwala Niemcom zbudować centralny hub gazowy), lecz jego wymiar polityczny znacząco góruje nad tą płaszczyzną.



Książka do kupienia [tutaj](#).

W tym momencie podkreślić należy, że Niemcy dopięły z Rosjanami deal na Nord Stream 2 pomimo wywołanej przez Rosję wojny na wschodzie Ukrainy, Anchlussu Krymu, zestrzelenia samolotu MH17, próby otrucia Skripała, incydentu w pobliżu Cieśniny Kerczeńskiej czy próby zabójstwa Nawalnego.

Wszystkie te sytuacje jasno pokazują, że Rosja jest państwem agresywnym, gotowym dokonywać mordów politycznych i ukrywać swoją odpowiedzialność, kłamiąc międzynarodowej opinii publicznej w żywe oczy. Nie przeszkadza to Niemcom współpracować z rosyjskim reżimem przy budowie kolosalnego projektu o geopolitycznych skutkach dla całej Europy Środkowej.

Rusyfikacja Niemiec

Największe obawy związane z działaniami RFN w sprawie Nord Stream 2 rodzi jednak to, że w toku obrony tego projektu Niemcy zaczęły coraz bardziej przypominać autorytarną Rosję z jej politycznym fałszem, obłudą i hipokryzją. Najpotężniejsze państwo Unii Europejskiej zaczyna zachowywać się niepokojąco podobnie to jednego z największych zagrożeń demokracji w Europie.

Już sam niemiecki upór przy forsowaniu narracji o biznesowym charakterze Nord Stream 2 jako żywo przypomina przekaz Rosjan dotyczący ich zaangażowania w konflikt na Ukrainie i oderwanie Krymu. Moskwa usilnie wypierała się jakichkolwiek związków z działającymi tam „zielonymi ludzikami”, a sam prezydent Putin twierdził, że rosyjski mundur „można kupić w każdym sklepie”, co miało dowodzić, że na Krymie nie ma sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej.

Niemcy nie poprzestali jednak na samych słowach. W listopadzie 2019 roku gazeta Bild donosiła, że

niemiecka koalicja rządząca opracowała nowe prawo, które ma uchronić budowany gazociąg Nord Stream 2 przed rygorami znowelizowanej unijnej dyrektywy gazowej. „Co jeszcze zrobi niemiecki rząd, by zrealizować prestiżowy projekt Putina, czyli Nord Stream 2, tak jak tego chce rosyjski gigant gazowy Gazprom?” – pytał wtedy retorycznie dziennikarz Bilda Julian Röpcke. Jak informował w swoim artykule, niemiecki rząd planował pomóc kontrowersyjnemu podbałtyckiemu gazociągowi w uniknięciu rygorów wymierzonej w niego znowelizowanej unijnej dyrektywy gazowej. Sam tok przyjęcia tej dyrektywy budził już dużo kontrowersji - prace nad nią zostały wstrzymane podczas prezydencji Austrii, a więc kraju, z którego pochodzi spółka OMV zaangażowana w projekt Nord Stream 2, a sama nowelizacja dyrektywy została znacznie osłabiona względem oryginalnych propozycji. Tymczasem Berlin postanowił jeszcze bardziej nagiąć europejskie prawo i usunąć z tekstu ustawy wdrażającej rygoru nowej dyrektywy gazowej zastrzeżenie czasowe. Niemiecki rząd tłumaczył, że nowa dyrektywa gazowa „uprzywilejowuje istniejącą infrastrukturę” - dlatego zaprojektowana zmiana ma rozciągnąć możliwość zastosowania wyłączenia również na przedsięwzięcia będące obecnie w trakcie realizacji. Z planów Niemiec w tym zakresie ostatecznie nic nie wyszło, ale ten przypadek nie zamknął listy starań RFN o ochronę Nord Stream 2.

W sierpniu 2020 roku m.in. w niemieckim Die Welt pojawiła się informacja, że 24 państwa UE są przeciwko sankcjom USA na gazociąg Nord Stream 2. Niemiecy oraz austriaccy dyplomaci powtarzali wtedy, że kraje Unii zdecydowały się na démarche, czyli formalny instrument sprzeciwu na szczeblu unijnym. Jak się potem okazało - do niczego takiego nie doszło, a informacja o démarche była fake newsem.

Fałszywe wieści o démarche były jedną z wielu półprawd i manipulacji dotyczących amerykańskich sankcji na Nord Stream 2, które dziwnym trafem suflowały niemieckie kanały informacyjne. Spore zastrzeżenia budzi też rozciąganie przez ministra spraw zagranicznych RFN Heiko Maasa niemieckiego stanowiska względem sankcji USA na całą Unię Europejską. Kuriozalne słowa na temat podbałtyckiego gazociągu wypowiedział również ambasador Niemiec w Warszawie Arndt Freytag von Loringhoven. Dyplomata został w wywiadzie dla PAP zapytany o poparcie Niemiec dla Nord Stream 2. „Projekt podlega unijnej dyrektywie gazowej, na której nowelizację zgodziła się także Polska. Ponadto dywersyfikacja źródeł energii odpowiada celom Unii Energetycznej - to zresztą też polska inicjatywa” - stwierdził. „Ważne jest dla mnie, by podkreślić, że mój rząd bardzo angażuje się na rzecz przeciwdziałania ewentualnym politycznym konsekwencjom takiego europejskiego przedsięwzięcia (w końcu w budowie Nord Stream 2 uczestniczy ponad 100 europejskich firm), na przykład w odniesieniu do tranzytu przez Ukrainę. W ten sposób pokazujemy, że jesteśmy solidarni także z sąsiednimi krajami Unii Europejskiej” - powiedział Freytag von Loringhoven.

Powyższe wypowiedzi są - łagodnie mówiąc - niespójne logicznie. Wniosek, jaki płynie z tej wypowiedzi brzmi bowiem następująco: Niemcy starają się przeciwdziałać ewentualnym politycznym skutkom Nord Stream 2... popierając i broniąc Nord Stream 2. Berlin zatem sam sprowadza na Europę problemy, z którymi walczy. Niemiecki rząd nie musiałby bowiem np. dbać o bezpieczeństwo Ukrainy, gdyby działał przeciwko podbałtyckiemu gazociągowi.

Jeszcze bardziej kuriozalnie brzmią słowa ambasadora RFN o "dywersyfikacji źródeł energii". Osadzenie Nord Stream 2 w tym kontekście zahacza co najmniej o manipulację. Przez gazociąg ten będą bowiem płynąć ogromne wolumeny gazu rosyjskiego, betonując rynki błękitnego paliwa w Europie Środkowej. Tymczasem Rosja już teraz jest największym dostawcą gazu do Unii Europejskiej, a Nord Stream 2 jedynie wzmocni zależność UE od tego kraju - i to kraju, który wielokrotnie udowodnił, że potrafi wykorzystywać własne surowce energetyczne jako broń polityczną.

Ostatnim przykładem skandalicznie bezczelnego podejścia niemieckich władz do kwestii Nord Stream 2 jest decyzja rządu Meklemburgii-Pomorza Przedniego, jednego z krajów związkowych RFN, który poinformował, że założy specjalną fundację proklimatyczną, mającą ochronić gazociąg przed

sankcjami ze strony USA. Podmiot ma być wsparty milionami euro przez Rosjan. Władze landowe tłumaczą, że fundacja ma być „proklimatyczna”, gdyż gaz uważany jest za paliwo przejściowe, umożliwiające transformację energetyczną. Fundacja ma być zasilona kwotą 20 milionów euro przez Nord Stream 2 AG.

Szczególnie oburzający w tej sprawie jest fakt, że rząd Meklemburgii-Pomorza Przedniego naprawdę uznał, iż przekona opinię publiczną, że zakładana fundacja ma być proklimatyczna. Tamtejsza premier Manuela Schwesig wydała oświadczenie, w którym stwierdziła, że „cieszy się, że wielu młodych ludzi w naszym kraju angażuje się w ochronę środowiska i bardziej dba o ochronę klimatu”, a cała ta fundacja „stworzyć dach, pod którym można będzie uruchomić wiele dobrych projektów z zakresu ochrony klimatu i środowiska”. Z kolei wicepremier Harry Glawe powiedział, że „dzięki tej fundacji mamy możliwość dalszego rozwoju nauki i badań w dziedzinie ochrony klimatu i środowiska”.

Wszystkie te przypadki coraz dalej idącej bezczelności i zuchwałości jedynie pogłębiają kryzys zaufania wewnątrz Unii Europejskiej. Skandaliczne działania Niemiec każą zapytać za Cyncerem: Jak długo jeszcze, Berlinie, nadużywać będziesz naszej cierpliwości?